

Tylko cyfra- felieton

Data publikacji: 30.12.2008 0:00

□

Punktualnie o północy z 31 grudnia na 1 stycznia, ma się zmienić pewna cyfra, co jednoznacznie grozi kolejnym rokiem w przód. Znowu przybędzie nam lat, a na papierach przez długie tygodnie będziemy się mylić wpisując datę. Znowu rozbłysną fajerwerki, a wszyscy o północy, jakby na rozkaz będą kleić się do siebie życząc sobie wszystkiego najlepszego, choć nie raz wcale nie chcielibyśmy, żeby ktoś miał się lepiej od nas. A gdyby tej całej szopki uniknąć...Nie byłoby więc strzelających szampanów i przytulających się par. Nie byłoby tej niby "niezwykłej" radości z tego, że mamy ten 2009 rok. I właściwie racja. Z czego niby tu się cieszyć? Podając datę urodzenia będziemy postrzegani, jako osoby o rok starsze. Po raz kolejny będziemy sobie obiecywać w ramach noworocznych postanowień, że ograniczymy słodycze, będziemy mieć więcej czasu dla rodziny, a już po tygodniu stwierdzimy, że jest gorzej (!) niż przed złożonym przed sobą ślubem. Może nie warto, więc wystrzelać tysiące złotych w kolorowych fajerwerkach, kupować kolejnych jednosezonowych kreacji i tych tabletek, co to ponoć kaca leczą. Może jak co dzień zamknąć się w oazie zwykłości i czuwać, aż przyjdzie upragniony sen. Przecież jedna cyfra niczego nie zmieni... Lecz ktoś z Polaków - narodu kochającego zabawę, odpuściłby sobie tej nienormalności? Jeszcze tylko serpentyny i butelka musującego wina i taka ja, w środku nocy, znowu będę składać bezsensowne życzenia.

Kieliszek Szampana